

O ciąży staraliśmy się prawie 3 lata. Od roku leczylimy się w klinice leczenia niepłodności. Mąż miał słabe parametry nasienia, u żony z powodu policystycznych jajników owulacja była nieregularna. Przez ostanie kilka miesięcy żona była stymulowana lekiem na zwiększenie liczby i jakości pęcherzyków (clostilbegyt), owulacja stała się bardziej regularna, natomiast liczba pęcherzyków nie zwiększała się (czy z lekiem, czy bez niego zawsze był jeden). Lekarze zdecydowali się zmienić lek, ale okazało się, że całkiem zablokował owulację. Wrócili więc do poprzedniego. Po dwóch nieudanych zabiegach inseminacji zdecydowaliśmy się przystąpić do ostatniej, w którą nie do końca wierzyliśmy. W tym czasie zaczęliśmy korzystać z seansów Pana Piotra na odległość. Podczas zabiegów nasze odczucia były dosyć wyraźne, najczęściej w postaci mrowienia w rejonie brzucha, gorąca w nogach i stopach. Dodatkowo w pierwszej połowie cyklu żona wyraźnie czuła lekki ból w jajnikach, zwłaszcza tuż po zabiegach. W tym cyklu okazało się, że urosły dwa pęcherzyki, pierwszy raz! Parametry nasienia męża w porównaniu z tymi sprzed miesiąca (po 2 tyg seansów) polepszyły się trzykrotnie (choć nadal jeszcze pozostawało poniżej normy). Po 12 dniach od owulacji i przeprowadzonej inseminacji test ciążowy wyszedł p o z y t y w n y!!!. Kolejny test z krwi wykazał ładny przyrost hormonu ciążowego.

Zdecydowaliśmy się kontynuować seanse przez całą ciążę. Kiedy pojawiały się jakieś dolegliwości jak wcześniejsze skurcze, zbyt duże napięcie mięśni brzucha, bóle rozciąganej skóry, duszności czy wcześniejsze skracanie szyjki Pan Piotr pomagał złagodzić te dolegliwości (a szyjka utrzymała się do momentu, w którym ciąża była już donoszona) i żona odczuwała znaczącą poprawę.

W trakcie porodu również mogliśmy skorzystać z przesyłanej energii. Poród przebiegł bez komplikacji i bez konieczności wspomagania oksytocyną oraz stosowania jakichkolwiek dodatkowych procedur za wyjątkiem znieczulenia (na które byliśmy zdecydowani od początku). Akcja porodowa przebiegała płynnie i regularnie, wręcz książkowo. Dzięki temu lekarzom doskonale udało się uchwycić moment podania znieczulenia i jego kolejnej dawki pod sam koniec I fazy porodu. Z zaskoczeniem obserwowali oni także tętno dziecko, które podczas całej II fazy porodu (skurczy partych) ani na chwilę nie spadło. Sami wręcz komentowali to między sobą. Żona, mimo, że nie chodziła na zajęcia w Szkole Rodzenia dotyczące sposobów oddychania zarówno w pierwszej jak i drugiej fazy porodu bardzo dobrze sobie radziła, zarówno z bólem jak i z technikami wspomaganie porodu. Lekarze i położna wielokrotnie komentowali, że dobrze współpracuje a na końcu, żartowali, że chcieliby, żeby każda rodząca rodziła z uśmiechem, tak jak odbyło się to w naszym przypadku.

Nasza córeczka urodziła się siłami natury, łatwo i sprawnie. Zdrowa, piękna i całkiem spora w porównaniu z innymi dziećmi na sali (3580g 55cm). Nie miała żadnych problemów ze ssaniem, od samego początku potrafiła pięknie przystawić się do piersi (żona karmi naturalnie - także bez problemów). Dziewczynka jest spokojna i pogodna. Położna środowiskowa twierdzi, że szybciej przystosowuje się do nowego rytmu i szybciej nabiera pewnej regularności niż inne dzieci.

Ponieważ poród to nie wszystko skorzystaliśmy z zabiegów Pana Piotra także w początkowym okresie połogu. Mamy wrażenie, że dzięki temu żona szybciej wróciła do formy, macica w ciągu tygodnia ładnie się obkurczyła, a żona w ciągu 6 dni wróciła do swojej figury (bez rozstępów, z 3 kg na plusie w porównaniu z wagą sprzed ciąży)

Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu Piotrowi za okazaną pomoc na każdym etapie naszej rodzicielskiej przygody.

Dziękujemy:)



szczęśliwi Rodzice i mała M.